

**Protokół Nr 11**  
**z posiedzenia Komisji Statutowej**  
**Rady Miasta Konina**  
**w dniu 18 września 2023 roku**

w sali posiedzeń w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6 w Koninie

Posiedzenie trwało od godz. 12.00 do godz. 12.40.

W posiedzeniu uczestniczyło 5 radnych członków Komisji Statutowej, pani Urszula Miłosz-Michalkiewicz przedstawiciel zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zatorze” oraz pan ....

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Tematyka posiedzenia: **Rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym – wypracowanie stanowiska.**

Posiedzenie otworzył **przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke**, powitał wszystkich uczestniczących w posiedzeniu.

Przewodniczący Komisji przypomniał, że do Przewodniczącego Rady Miasta Konina wpłynął wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zatorze” w Koninie dotyczący wyrażenia przez Radę zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Maciejem Ostrowskim. Do wniosku załączone zostały stosowne uchwały.

Przypomniał, że procedowanie tej sprawy wynika z obowiązku ustawowego. Na przestrzeni lat przepisy się nie zmieniły, w przeszłości takie sytuacje miały miejsce. Rada Miasta Konina, niezależnie od stanowiska komisji, będzie debatować nad wnioskiem o wyrażenie zgody, natomiast większość zadecyduje jakie będzie rozstrzygnięcie.

Dodał, cytując: „Jeśli dobrze kojarzę, to są państwo, którzy są przedstawicielami Spółdzielni „Zatorze”, więc są zorientowani w sprawie.

I chciałbym żeby państwo potwierdzili, jeśli dobrze pamiętam, to dzisiaj dokonują się wybory prezesa? (potwierdzono)

Z tego co mi się wydaje, czytałem też w mediach, że kandydatów jest kilku, dzisiaj powinno być rozstrzygnięcie i rzeczywiście o tyle jest ważna, też myślę, że tutaj w dyskusji osoby, które orientują się w sprawie prosiłbym żeby doprecyzowały, decyzja jest o tyle ważna, że pan radny Maciej Ostrowski jest zatrudniony na umowę o pracę na stanowisko prezesa. A więc tym samym w sytuacji kiedy dzisiaj zostanie prezes wyłoniony, nawiązany z nim stosunek pracy, to rzeczywiście wydaje się, że dwóch prezesów być nie może, cokolwiek byśmy nie powiedzieli. Więc to niewątpliwie

może mieć wpływ na ostateczną decyzję, którą podejmiemy na sesji, która odbędzie się w następną środę.

Ja otwieram dyskusję, żebyście się państwo w tej sprawie wypowiedzieli.

Jeszcze tytułem wstępu do dyskusji dodam informację ważną, którą państwo otrzymali również, że powodem odwołania była utrata zaufania do prezesa ustępującego i wynik głosowania mają państwo załączonych, więc decyzja po stronie rady nadzorczej, która jest uprawniona dlatego, żeby udzielić absolutorium bądź też nie prezesowi jest taka, że tego absolutorium nie uzyskał, został odwołany ze stanowiska prezesa.

Formalnie jak to funkcjonuje obecnie sądzę, że na ten moment ten stosunek pracy jeszcze nie wygasł, myślę że w myśl przepisów prawa on cały czas obowiązuje, są sygnały, które mówią o tym, że zainteresowany skierował sprawę do sądu pracy, ale to jest poza naszą jurysdykcją, do tego działania ma prawo każdy, którego prawo pracy, bez względu na stanowisko różnych organów, ma do tego pełne prawo wynikające z Kodeksu pracy.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Myślę, że osoby, które powiedzmy są blisko problemu, jak pan radny Małaczek, czy też państwo obecni, mogliby nam ułatwić tę dyskusję, więc może w pierwszej kolejności udzielię głosu radnemu Małaczkowi."

**Radny Bartosz Małaczek** powiedział, cytując: „Tak jak pan wspominał taki jest zarys też chronologiczny, w czerwcu, w końcówce czerwca bieżącego roku odbyło się walne zgromadzenie członków spółdzielni, którzy wybrali nowych, czy na nową kadencję członków rady nadzorczej. I podczas również tego walnego zgromadzenia członków Spółdzielni nie zostały podjęte uchwały o absolutorium dla poprzedniego zarządu. W lipcu bieżącego roku, z tego co pamiętam, rada nadzorcza podjęła decyzję o odwołaniu pana Macieja Ostrowskiego, będącego jednocześnie radnym Rady Miasta Konina, z pełnienia funkcji prezesa zarządu spółdzielni.

Natomiast sytuacja jest właśnie o tyle skomplikowana, że nie mogło dojść do rozwiązania samego stosunku pracy, bo do tego jak wiemy jest wymagana zgoda Rady Miasta w tym przypadku. Dlatego został on odwołany z funkcji, natomiast pomiędzy spółdzielnią a nim nadal istnieje stosunek pracy. Kwestią dyskusyjną jest na jakim tak naprawdę stanowisku powinien on być zatrudniony. Natomiast w niedalekiej przyszłości, dzisiaj jest również posiedzenie rady nadzorczej, zobaczymy czy uda się wybrać prezesa, no i na jakim stanowisku on ewentualnie właśnie będzie widział później pana radnego Macieja Ostrowskiego.

Do Rady Miasta zgodnie z wymogiem ustawowym został złożony wniosek o wyrażenie zgody na rozwiązanie takiego stosunku pracy wraz z odpowiednimi uchwałami rady

nadzorczej. Na ten moment wydaje mi się, że tyle, natomiast jeżeli mógłbym prosić również o zabranie głosu panią Urszulę Miłosz-Michalkiewicz, która jest aktualnie przedstawicielem zarządu spółdzielni, pełniącą obowiązki członka zarządu, też rozwinie ten temat w kilku zdaniach.”

Kolejno przewodniczący komisji udzielił głosu **pani Urszuli Miłosz-Michalkiewicz**: „Panie przewodniczący, wysoka komisjo. Jestem jeszcze do godziny 16:00 pełniącą obowiązki zastępcy prezesa spółdzielni mieszkaniowej, ponieważ takowy wymóg był niezbędny, żeby firma, instytucja funkcjonowała, a i osiedle było zaopatrzone w niezbędne nośniki, opłaty, zgodziłam się na to.

Sytuacja rzeczywiście nieciekawa, nawet powiedziałabym nieelegancka i brzydka. Samo walne przebiegało w atmosferze pohukiwania, tupania, gwizdania, wyrzucania całego zarządu. W drugiej części pan Maciej Ostrowski, prezes zarządu nie uczestniczył, już nie przyszedł.

Krótko po już wybraniu rady nadzorczej otrzymaliśmy pismo od mieszkańców Zatorza i ja pozwolę sobie przytoczyć: *W związku z nieudzieleniem absolutorium Zarządowi spółdzielni mieszkaniowej Zatorze w Koninie w składzie pan Maciej Ostrowski prezes zarządu oraz pani, nie będę nazwiska, bo pani chwyta nas za słowa i do sądu od razu idzie, zastępcy prezesa oczekujemy jako mieszkańcy naszego osiedla rozliczenia działań zarządu za lata 2019-2022. Oczekujemy by członkowie Rady Nadzorczej w trybie pilnym odwołali wskazane osoby z funkcji przez nich pełnionych, a także rozwiązania z nimi stosunku pracy w naszej spółdzielni. Nie wyobrażamy sobie by osoby, do których straciliśmy zaufanie poprzez to co usłyszeliśmy na walnym zgromadzeniu w dniach 26 i 27 czerwca, nadal mogły zajmować jakiegokolwiek stanowiska w spółdzielni.*

*My jako mieszkańcy osiedla Zatorze oddając tak liczne głosy na państwa kandydaturę oczekujemy radykalnych zmian, które rozliczymy za 3 lata wybierając członków rady nadzorczej na kolejną kadencję. Wierzimy, że nasze głosy i nowe spojrzenie nie pójdą na marne, a polityka nie przeważa nad rozsądkiem i tak jak my mieszkańcy chcemy dobrych zmian dla naszej społeczności osiedlowej.*

I tu są podpisy mieszkańców i to do nas wpłynęło.

Ja również wchodząc do tego pełniącego obowiązki zarządu trochę zaczęłam się przyglądać funkcjonowaniu tej instytucji i mogę powiedzieć tak, organizacja pracy to taka trochę tymczasowa. Na 50 etatów w spółdzielni 21 pracowników nie ma do dzisiaj zakresu obowiązków, a niektórzy tam widziałam pracują wiele, wiele, wiele lat.

Jest bardzo prężna organizacja związkowa, która w myśl układu o radzie dialogu społecznym ma wiele powinności i praw. Dokumenty typu regulamin pracy, regulamin wynagradzania, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, preliminarz, absolutnie

nie był opiniowany, nie był zatwierdzany, ponieważ poprzedni zarząd ignorował związek zawodowy, marginalizował jego zadania, nie szanował ich.

Związkowcy również zwrócili się z pismem, już do poprzedniej rady nadzorczej, ja może tych pism nie wiem czytać, bo powiem szczerze, że nie chciałabym iść do sądu, bo już niektórzy z nas członków rady nadzorczej będą musieli iść i się tłumaczyć z tego, że coś powiedzieli, co jest oczywistą prawdą, bo to można sprawdzić.

Weszłam na przykład do archiwum, dokumentacja archiwalna leży na podłodze i tak się wala. Pracownica mówi, że szukano jakiegoś pisma, to szukano dwa miesiące, żeby znaleźć na potrzeby jakieś tam instytucji.

Spółdzielnia, nie jest majątek spółdzielni nie jest inwentaryzowany, nie ma ksiąg inwentarzowych, nie ma żadnego znaczka co jest w księgach. Widziałam jak jeden członek zarządu sporządzał protokół zdawczo-odbiorczy i po prostu było pokazywanie, proszę zapisać to biurko, proszę to, proszę to, proszę to. Na moją uwagę, no jak to, a gdzie jest księga inwentarzowa i określony majątek, który tu powinien być było wzruszenie ramionami.

Tak że my jako mieszkańcy, jako mieszkanka powiem szczerze, że jestem oburzona, że ja płacąc czynsz nie mogę zobaczyć co z tego mojego czynszu zostało kupione i jak zostało udokumentowane, to jest takie bujanie się.

Spółdzielnia urządzona jest wielkim przepychem, w kuchence socjalnej stoi ekspres do kawy, jak powiedziała jej pracownica on jest w leasingu, ale kawy trzeba kupić tyle, że wszyscy pracownicy tego miesięcznie nie wypijają.

Członkowie zarządu kupili sobie za nasze składki telefony komórkowe, jedna osoba miała telefon za 5490 zł, druga za 4900, oczywiście te telefony były używane non stop, przez całą dobę i wszystkie dni, więc ja też jestem oburzona. Jak to, za moje pieniądze kupuje sobie zarząd takie telefony służbowe? Przecież jest telefon stacjonarny. Siedzi tam w wyznaczonym czasie od 7:00 do 15:00 i przez sekretariat jest łączony, a nie kupuje sobie za moje pieniądze. Trudno wyegzekwować było właśnie tę elektronikę.

Jest zawiadomienie do prokuratury skierowane, żeby odzyskać, bo było wielkie oburzenie, jak to, my już dzisiaj chcemy to odzyskać? Oni przyniosą z końcem miesiąca. No i oczywiście trzeba było na to przystać, bo jednak to trzeba było odzyskać.

To taka samowola, taka beztroska, takie rządzenie się nie swoimi pieniędzmi, ale na taki sposób luzacki. Przecież to nie jest firma, w której się produkuje guziki, musztardy, czy majonez, tylko to jest z naszych pieniędzy, z moich również, ja utrzymywałam osoby, które sobie pozwalały na bardzo dużo nie pytając się rady nadzorczej, czy można, nie mając przyzwolenia na jakiegokolwiek zakupy.

Ja chyba komisji szanownej te pisma zostawię, bo ja mówię, też nie chciałabym się tłuc po sądach, że powiedziałam coś nie takiego, a zostałam zobowiązana, żeby jednak te stanowiska związków zawodowych i załogi pracującej państwu przekazać.

Ja jako mieszkanka czego doświadczyłam. Otóż wracając, jeszcze pracując tu, to był chyba rok 2018, wracam a przed moją klatką jest wycięta brzoza 35-letnia. Oczywiście dopytuję się jak to się stało? No ktoś poszedł, tam coś namruczał prezesowi, może to znajomy, więc brzozy trzeba było wyciąć. Ja grzecznie piszę do prezesa, panie prezesie 40 lat temu sadziliśmy tutaj różnymi sposobami, żeby to osiedle wyglądało jako tako, zadbać, zazielenić, a pan lekką ręką to ucina. Prawo jest tak i tak wygląda.

Oczekiwałam na przykład, oj zagalopowałam się, pomyliłam się, popełniłam błąd, dziękuję pani bardzo, nie, cisza.

Następnym przypadku. Sąsiad pode mną montuje wentylator mechaniczny. Piszę do prezesa, cisza. Odczekuje KPA piszę drugie pismo, cisza, no to piszę do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który w ciągu trzech dni robi taką zadymę, że aż trzeszczy. Prezes, który nigdy na pisma nie odpowiadał, bo gdzieś tam słyszałam od pracownika, że on twierdzi, że on nie jest od odpisywania na pisma, człowiek, który jest przewodniczącym Komisji Praworządności.

Nie mam jeszcze jednego pisma gdzie tam się pracownicy skarżą na traktowanie ich, jak to wszystko wyglądało.

Myślę że ten młody człowiek trochę się zapomniał i za szybko dostał władzę do ręki i to taką władzę porządną. Ja państwu przekażę te pisma. To z mojej strony tyle."

**Przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke** podziękował za przedstawienie komisji walorów utraty zaufania i odwołania prezesa.

**Pani Urszula Miłoś-Michalkiewicz** dodała: „My członkowie teraz rady nadzorczej powiem szczerze, trochę boimy się tak „otwartą twarzą” mówić, bo ciągle słyszymy, że coś już jest gdzieś tam w prokuraturze, w sądzie, że trzeba iść na przesłuchanie, a my tylko dbamy o to, że nasz majątek spółdzielni, z Zatorza zostanie rozdysponowany tak jak należy, zgodnie z literą prawa. Bo ja jeszcze raz powtarzam, ja jestem oburzona, zniesmaczona, że ktoś sobie robił zakupy z moich pieniędzy, na które nigdy w życiu by nie miał przyzwolenia. Służbowy telefon dobrze za 500 zł, o 15:00 godzinie go wyłączam i kładę do szuflady, a nie żebyśmy my mieli kłopoty później z odzyskaniem majątku.

Majątek wypożyczony prywatnym firmom, które jest opisane, kolega koledze daje majątek, traktor, kosiarkę, który wraca niesprawny, można go na złom tylko wyrzucić. To wszystko idzie z naszych pieniędzy. Bardzo dziękuję."

Kopie złożonych komisji pism zostały przekazane radnym.

**Przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke:** „Z pani wypowiedzi, jeszcze raz dziękuję, nijako nie jest naszą kompetencją oceniać oczywiście tego co już zostało ocenione, a więc z powodów odwołania prezesa przez radę nadzorczą, bo to nie nasza kompetencja, ale z wypowiedzi mogliśmy usłyszeć, że te powody podjętej decyzji zostały przynajmniej częściowo wyartykułowane.”

**Pani Urszula Miłosz-Michalkiewicz:** „Jeszcze dodam, że prawnik spółdzielni na bieżąco nas informuje, nie słyszeliśmy, żeby pan Maciej Ostrowski prezes do sądu pracy coś kierował. O innych sytuacjach wiemy, bo tam są sprawy kryminalne jeszcze, które były wytoczone za poprzedniego zarządu i rady nadzorczej, dotyczące innych pracowników, gdzie było ze strony prezesa brak nadzoru nad pracownikami, którzy sobie pozwalali na defraudację pieniędzy.”

O głos poprosił **radny Bartosz Małaczek:** „Ja w kwestii uzupełnienia, aby podkreślić to, że ta utrata zaufania nie została utracona tylko przez członków rady nadzorczej, 8, 9 osób, natomiast ona została wyrażona przez te osoby, jak również poprzez nieprzyjęcie sprawozdania i absolutorium dla tego zarządu na walnym zgromadzeniu członków, których, właśnie sobie patrzę w protokół, niemal 500 osób, które wyraziły swoje stanowisko i zabrały głos w tym temacie.

Natomiast w kwestii formalnych chciałbym zauważyć, że pełniona przez pana radnego Macieja Ostrowskiego funkcja prezesa zarządu w żadnym zakresie nie wiąże się z pełnieniem przez niego mandatu. Dlatego pozwolę sobie tylko zacytować tezy dwóch orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego, który wskazuje, że *regulacja artykułu 25 ustęp 2 ustawy o samorządzie gminnym, a więc regulacja ta, w której rada ma kompetencje do wyrażenia zgody na rozwiązanie tego stosunku pracy z radnym, została wprowadzona dla zagwarantowania możliwości sprawowania przez radnego mandatu zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami w tej ustawie. Celem tej regulacji nie jest natomiast udzielenie bezwarunkowej ochrony w sferze uprawnień radnego w płaszczyźnie regulowanej przepisami prawa pracy, pozbawiając pracodawcę możliwości rozwiązania stosunku pracy z radnym.*

I drugie orzeczenie, również wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego: *Rada gminy ma obowiązek udzielić zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym w każdym przypadku, za wyjątkiem sytuacji gdy podstawą rozwiązania stosunku pracy są okoliczności związane z wykonywaniem mandatu radnego.*

Szanowni państwo regulacja ustawodawcy wskazuje zatem, jak również orzecznictwo wskazuje, że kompetencja rady została przyznana organowi gminy tylko i wyłącznie w sytuacji gdy przesłankami do rozwiązania takiego stosunku pracy są jakieś opinie szkalujące co do wykonywania przez tego radnego mandatu, zaś nie ma możliwości, jeżeli to nie jest związane z wykonywaniem przez tego radnego mandatu, to jest jakaś

inna praca, niezwiązana z tym mandatem, aby rada nie wyraziła zgody w tym zakresie. To w kwestii formalnej.

Natomiast z uwagi na to, że będąc również członkiem rady nadzorczej, po rozmowie z panem mecenasem, chciałbym zaznaczyć, że również dla ostrożności procesowej ewentualnych sporów, czy też zaskarżenia tej uchwały, ja wyłącze się z głosowania, ponieważ jestem poniekąd stroną, również jestem podpisany pod wnioskiem, który trafił do rady miasta i wydaje mi się, że to będzie najwłaściwsze w tym momencie, biorąc pod uwagę ewentualne konsekwencje, które się wiążą z zaskarżeniem dalszym uchwały. Dziękuję bardzo."

**Przewodniczący Komisji:** „Dziękuję za tę wypowiedź radnego, który jest również prawnikiem, natomiast nie jest niczym odkrywczym to co teraz powiem, że nie ma obowiązku przez radę podejmowanie takiej uchwały. Musimy ją procedować, natomiast rozstrzyga głosowanie i w żaden sposób nie można rady z tego ukarać. Można zobaczyć jak to w przyszłości bywało, takich spraw nie było wiele, ale były takie. I oczywiście jest kwestia oceny tego powiedzmy czy coś ma związek z wykonywaniem mandatu, czy nie, to jest rzecz oczywista, niejako nie podlega wątpliwości. Natomiast oceny już samej pracy pana radnego na stanowisku prezesa spółdzielni państwo dokonali, więc niejako my tego nie kwestionujemy.

Natomiast z formalno-prawnego punktu widzenia, jak już powiedziałem na wstępie naszego spotkania, będziemy na sesji procedowali uchwałę o wyrażeniu zgody ma rozwiązanie stosunku pracy, natomiast ta uchwała może być podjęta lub też nie, ja dzisiaj nie rozstrzygnę jak to będzie, bo to w końcu kompetencja całego gremium, które się zbierze, jak będzie zobaczymy. Natomiast myślę, że dobrze by było żeby pan mecenas, który jest z nami też się w tej kwestii wypowiedział od strony formalnej."

Głos zabrał **radca prawny Jacek Ignaczak:** „Pod względem formalno-prawnym rozmawiałem przed komisją z panem radnym Bartoszem Małaczkiem wskazując, że jest faktycznie obawa, że uchwała podjęta w przypadku głosowania pana radnego mogłaby być stwierdzona nieważność w takim przypadku, dlatego też sugerowałem, żeby pan przewodniczący po prostu nie głosował w takim zakresie. Również dotyczy to zainteresowanego, czyli drugiego pana radnego.

Na temat jeśli chodzi o to co pan radny teraz odczytał, dwa wyroki. Znaczą państwo jako rada możecie zrobić wszystko, możecie głosować za lub przeciw, to jest wasza decyzja, natomiast to co dalej zrobi z tym sąd, czy mogliście to zrobić, czy nie mogliście, to jest wasza swobodna decyzja, nikt rak wam nie zwiąże, możecie zrobić co chcecie. Czyli głosujecie albo za podjęciem takiej uchwały, albo za odmową."

**Przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke:** „Jedna jest rzecz bezsporna i to dzisiaj mogę państwa zapewnić, bo to jest obowiązek organu stanowiącego, nie

będziemy procedować innej uchwały jak taką, która wyraża zgodę na rozwiązanie stosunku pracy, bo to jest logika po prostu, a jaki będzie wynik głosowania dzisiaj oczywiście nie rozstrzygniemy.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w tej sprawie?"

O głos ponownie poprosił **radny Bartosz Małaczek**: „Na ten moment jak najbardziej prawidłowe jest debatowanie i decydowanie na temat pozytywnej uchwały, a więc wyrażającej zgodę, natomiast w przypadku niepodjęcia takiej uchwały, to od razu uprzedzam, będziemy również domagali się podjęcia uchwały negatywnej, czyli odmawiającej, po to, aby był ten substrat do zaskarżenia. Ponieważ w przypadku braku podjęcia uchwały nie mamy czego zaskarżyć oczywiście do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, wówczas w takiej sytuacji zasadnym jest podjęcie uchwały negatywnej, a więc odmawiającej. To uprzedzam w pierwszej kolejności.

Natomiast w drugiej, biorąc pod uwagę oczywiście orzeczenia tylko dwa, które przeczytałem Naczelnego Sądu Administracyjnego, wojewódzkie sądy administracyjne również wielokrotnie się wypowiadały i to orzecznictwo jest jednolite. Proszę o zastanowienie się nad tym kto w takiej sytuacji będzie ponosił koszty zatrudnienia, jeżeli finalnie oczekuję, że w takiej sytuacji, czy to w wojewódzkim, czy w naczelnym sądzie administracyjnym istnieje mimo wszystko duże prawdopodobieństwo wygrania ze strony spółdzielni, kto w takiej sytuacji będzie ponosił koszty, które się wiążą z dalszym zatrudnieniem? Posiadając taki prejudykat, również kodeks cywilny nie wyklucza odszkodowania od gminy, tak że prosiłbym aby również państwo radni zwrócili na to uwagę.”

O głos poprosił mieszkaniec osiedla Zatorze, **pan ...**: „Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Chcę państwu powiedzieć o takiej rzeczy, że przejrzałem sobie protokół z posiedzenia walnego zgromadzenia i to to były dwie grupy i proszę państwa do głosowań otrzymaliśmy taką kartkę z pieczętką Spółdzielni Mieszkaniowa „Zatorze”. I chcę powiedzieć państwu, że policzyłem to, że to było 75% członków spółdzielni wystawiło taką kartkę zarządowi i jest 75% to jest 255 osób i to coś mówi, że ci ludzie mają dość, że oni już przeżyli te podwyżki, te różne i znowu tutaj powiem nie powiem ważnego słowa, bo okazuje się, że moja żona jest członkiem rady nadzorczej i w piątek otrzymała list z Sądu Rejonowego, to jest prywatny akt oskarżenia, o to, że będąc członkiem rady nadzorczej powiedziała jakieś słowo ważne, ważne dla pracowników, nie powiem jakie to słowo, ale żona będzie musiała chodzić po sądzie jako członek rady nadzorczej, gdzie została oddelegowana, to znaczy wybrana przez mieszkańców, żeby występowała w ich imieniu, w imieniu ich, w imieniu pracowników. No i twierdzę, zgadzam się z moimi przedmówcami, z panem



przewodniczącym, panią Ulą, że to była wielka pomyłka, że ten zarząd funkcjonował na tym osiedlu, to jest pomyłka mieszkańcy, którzy kiedyś wybrali tych ludzi.

Jeszcze powiem taką rzecz, że na osiedlu Zatorzu wystąpiła grupa taka osiedlowa, która postanowiła bronić mieszkańców i pracowników, należałem do tej grupy. W nocy roznosiliśmy ulotki, które informowały mieszkańców o różnych brzydkich rzeczach jakie się dzieją w tej spółdzielni, w tej grupie byli również pracownicy spółdzielni. I cieszę się, że nastąpiły zmiany, bardzo zmiany pozytywne, pracownicy powiem tak, że cieszą się, że mają normalnych ludzi nad sobą, to znaczy normalny jest zarząd, bo wiele osób znalazło się w szpitalach.

Powiem tak jeszcze, trzy panie zostały zwolnione w sposób dyscyplinarny, poszły do sądu pracy i wygrały te sprawy. Sąd napisał w jednym uzasadnieniu, że zarząd nie wiedział za co zwolnił pracownika. Czy tacy ludzie powinni u nas zarządzać takim przedsiębiorstwem, czy jak inaczej nazwać, bo to przecież my płacimy, to są moje pieniądze i pieniądze ludzi, że tam powinny wszyscy być jak jedna rodzina, a tam nie było jednej rodziny, tam byliśmy my i wy."

**Przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke:** „Dziękuję bardzo za tę wypowiedź, bo rzeczywiście pozwoliła nam zapoznać się niejako z atmosferą jaka w spółdzielni panowała, jak spoglądają na to mieszkańcy. To są dla nas informacje bardzo ważne.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Tadeusza Wojdyńskiego."

**Przewodniczący rady Tadeusz Wojdyński** powiedział: „Nas sprawy wewnątrzspółdzielcze nie interesują i tego aspektu, jak to zaznaczył pan przewodniczący nie będziemy badać i rozpatrywać. Czy była gospodarność, czy nie była gospodarność, to jest sprawa innych organów nie Rady Miasta Konina. Nas interesuje zapis ustawowy, czy to odwołanie ma jakkolwiek, muszę podkreślić, związek z wykonywaniem mandatu radnego. I tutaj radni nie powinni mieć żadnych wątpliwości, a jeżeli się nasuwają pewne wątpliwości, to nie wiem czy jesteśmy nawet w stanie to wyjaśnić.

Przytoczę fakt, że rozmawiając z panem Ostrowskim przed sesją absolutoryjną. Powiedział, że jest chory, nie może przyjść, zarządziłem sesję zdalną licząc, że pan Ostrowskiej weźmie udział sesji i zagłosuje za absolutorium, zresztą wstępnie mi to obiecał. Przed sesją nie zjawił się, wobec tego poprosiłem pracownika biura rady, żeby zadzwonił na 10 minut przed rozpoczęciem sesji, czy pan Ostrowski będzie brał udział w sesji, czy będzie głosował, czy nie będzie głosował. Otrzymaliśmy odpowiedź, że nie będzie brał udziału i nie zagłosuję za absolutorium i udzieleniem wotum zaufania prezydentowi miasta.

I potem okazuje się, że w dniu 19, a sesja była w czerwcu, zostaje pana Ostrowski odwołany z prezesa zarządu i w tym głosowaniu bierze udział pan radny Małaczek, oczywiście prawidłowo wybrany do tej rady nadzorczej oraz zastępca prezydenta pan Witold Nowak. Tak że jednogłośnie zostaje odwołany i tu się nasuwa pytanie, czy naprawdę to nie miało jakiegoś związku, czy miało jakieś związki? I te wątpliwości radni będą mieli tak przypuszczam. Tak że tutaj musi panie radny Małaczek to wyraźnie na sesji podkreślić, że to nie ma związku i udowodnić to.”

**Przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke:** „Dziękuję bardzo dziękuję za tą wypowiedź, to jest ważna sprawa z punktu widzenia formalno-prawnego, jak pan słyszy panie radny Małaczek jakiś związek jednak istnieje. Bardzo proszę niech pan się wypowie w tej kwestii, tylko tej kwestii.”

**Radny Bartosz Małaczek** powiedział, cytuję: „Nie rozumiem insynuacji, które pan przewodniczący Wojdyński wprowadza. Wybory rady nadzorczej były w końcówce czerwca, otwieram sobie kalendarz 26, 27, natomiast z tego co widzę sesja absolutoryjna odbyła się 28, a więc po wyborach, nie mając żadnego związku z tym. Jeżeli pan Maciej Ostrowski nie brał udziału, proszę mi powiedzieć czy jego niebranie udziału miało jakiegokolwiek wpływ na wynik tego głosowania? Poza tym, jeżeli ustala pan poza sesją jakieś wyniki głosowań, ktoś komuś obiecuje jak będzie głosował, to to dopiero są insynuacje i źle to wygląda, jeżeli wyniki są ustalane przed głosowaniem panie przewodniczący.

Nie widzę żadnego związku pomiędzy wyborami do rady nadzorczej w tym odbywającym się walnym zgromadzeniem członków przed sesją absolutoryjną, gdzie tak naprawdę jeszcze nie była znana decyzja co do przyszłości pana Macieja Ostrowskiego, bo to się odbywało w poniedziałek, wtorek, w środę, nie pamiętam czy on brał udział, czy nie, z pana wypowiedzi rozumiem, że nie brał udziału. Natomiast po pierwsze czy to miało jakiegokolwiek wpływ na udzielone prezydentowi absolutorium, z tego akurat co już pamiętam to nie, ponieważ pan prezydent taką większość otrzymał, a po drugie głosowanie rady nadzorczej nad odwołaniem Macieja Ostrowskiego z funkcji prezesa odbyło się w lipcu, a więc już po sesji absolutoryjnej, która jak widać nie miała żadnego wpływu Dziękuję.”

**Przewodniczący rady Tadeusz Wojdyński** odpowiedział: „Pewne wątpliwości się mogą nasuwać, akurat nie jest to żadna insynuacja, bo absolutnie nie o to tu chodziło. O żadnym ustawieniu głosowania też nie ma było mowy z uwagi na to, że pan Ostrowski przebywał na zwolnieniu lekarskim, nie wiem czy na zwolnieniu lekarskim, bo tutaj tego nie sprawdzałem, ale na pewno był chory i mówił, że z uwagi na dolegliwości, które występują nie może brać udziału w sesji bezpośrednio, siedząc na sali. I o to chodziło przede wszystkim, a nie tam o żadne inne sprawy.

Tak że tu absolutnie nie miałem na myśli rozmawiając z panem Ostrowskim dużo wcześniej, tylko z uwagi na zawiadomienie mnie o jego chorobie, bo inaczej to prawdopodobnie w ogóle by tej rozmowy nie było, nie byłoby w ogóle tej rozmowy z panem Ostrowski, bo nie miałem żadnego zamiaru żeby z nim rozmawiać, czy tak czy inaczej, tylko dla upewnienia się przed samą sesją czy będę tu miał odpowiednie kworum i czy czekać na niego, czy przyjdzie, czy nie przyjdzie, to chcieliśmy się upewnić. Mieliśmy pewność, że nie przyjdzie, to rozpocząłem obrady i tyle w tej sprawie."

O głos poprosił **pan ...**: „Szanowny panie przewodniczący, ja chcę tutaj państwa poinformować, że termin walnego zgromadzenia wyznaczył zarząd kierowany przez pana Ostrowskiego, to nie to, że to wyznaczył pan Małaczek, czy ktoś inny, tylko to już było wyznaczone miesiąc wcześniej termin i były tak obrady, że jedno z drugim nie można łączyć."

Podsumowując obrady **przewodniczący Komisji Statutowej Wiesław Steinke**: „Szanowni państwo dość długo debatujemy. Ja myślę, że jesteśmy dość małą reprezentacją żeby podjąć decyzję w tak ważnej sprawie. Myślę, że będzie zasadnym żebyśmy decyzję podjęli w głosowaniu na sesji, dzisiaj stawiam wniosek formalny żebyśmy nie głosowali tego, ten wniosek o to, żeby przenieść to głosowanie na sesję, że będziemy mieć pełną reprezentację na ten dzień przynajmniej składu rady, to będzie myślę rozstrzygające."

**Wniosek o przełożenie głosowania na sesję rady - Komisja Statutowa przyjęła 4 głosami „za”** (z głosowania wyłączył się radny Bartosz Małaczek).

Na tym posiedzenie zakończono.

**Przewodniczący Komisji Statutowej**

**Wiesław Steinke**

Protokołowała  
Monika Trzcielińska  
Biuro Rady Miasta